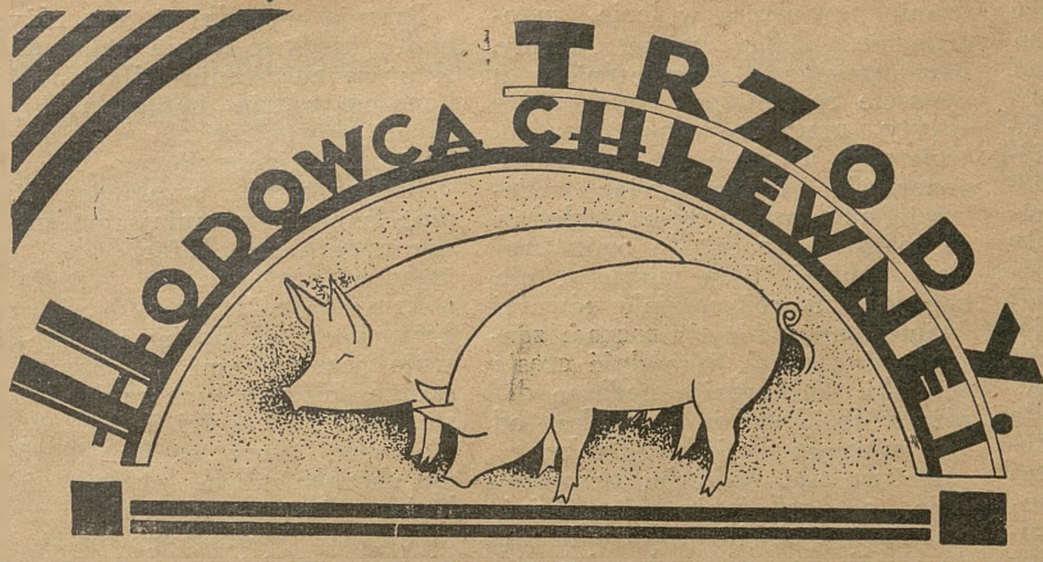
Bezpłatny dodatek do „Małop. Tyg. Rolniczego“ Nr. 14.



NR. 1. ROK I
LWÓW, MARZEC 1937

ORGAN SEKCJI HODOWCÓW I PRODUCENTÓW TRZODY CHLEWNEJ PRZY MAŁOP. TOWARZYSTWIE ROLNICZYM

REDAKCJA:
INŻ. ZYGMUNT ANDRUSZEWSKI
ZOFIA ŁOSIOWA

Do naszych Czytelników

Potrzeba periodycznego pisma z działu hodowli trzody chlewnej, fachowo ujmującego rozliczne zagadnienia z tej tak ważnej dziedziny produkcji rolniczo-hodowlanej, zaznacza się już od dłuższego czasu.

Odpowiednie jednak przygotowanie dlań terenu, przez wyrobienie zrozumienia organizacyjnego u hodowców, rozbudzenie w nich zainteresowań w tym kierunku, musiało poprzedzić chwile powstania takiego pisma, by słowo pisane i rzucone w tej formie w ciche zakątki naszej wsi, znalazło tam oddźwięk i oparcie.

Zarówno drobne komórki hodowli — Koła hodowlane, jak i ich skupiska, sekcje powiatowe hodowli, Związek hodowców, czy też Centrala Sekcji Hod. Trzody przy M. T. R. we Lwowie, zdały już swój długoletni egzamin, wykazały ogromną żywotność i zasięg oraz rozmach pracy, wykazały konieczność swego istnienia, rozwijając się z roku na rok coraz lepiej, w poszukiwaniu coraz to nowych dróg i sposobów ku ilościowemu i jakościowemu podniesieniu produkcji hodowlanej, użytkowej oraz rynków jej zbytu.

Uważając zatem, że odpowiednia dla powstania pisma chwila nadeszła, przystępujemy do jego wydania. Miesięcznik nasz, aczkolwiek zupełnie niezawisły i stanowiący odrębną dla siebie całość, złączyliśmy z pismem naszej organizacji macierzystej, Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, tak dla zaznaczenia spójni organizacyjnej, jak dla tego, by wciągnąć i zachęcić do racjonalnej hodowli i produkcji, jaknajszersze rzesze małorolnych, skupionych w Kółkach Rolniczych.

Oddając pierwszy zeszyt „Hodowcy trzody chlewnej“ do rąk naszych Czytelników, wypełniamy lukę, jaka wynikała dotychczas z trudności, a niejednokrotnie niemożności, bezpośredniego, czy też częstego porozumiewania się naszych Członków z Centralą i jej pracownikami fachowymi.

Oddajemy go Wam w imię wspólnie łączącego nas celu, którym jest: dobrobyt wsi!

W imię tego celu i z nim — bądźcie nam pomocni!!

Inż. Stanisław Domański
Prezes Sekcji hod. i prod. trzody chlewnej Małop. Tow. Roln. we Lwowie.

Choroby świń

Ogólnie znaną jest rzeczą, że wraz z rozwojem hodowli zwierząt, wzmaga się nasilenie chorób wogóle — a chorób zaraźliwych przede wszystkim.

Odnosi się to również i do trzody chlewnej, która skutkiem „przerasowania“ stała się dla rozmaitych chorób podatniejszą. Jeżeli z jednej strony, różnym chorobom organicznym można do pewnego stopnia przeciwdziałać przez odpowiedni dobór do rozpłodu osobników zdrowych i silnych, przez należyty wychów młodzieży, przez odpowiednie żywienie i t. p., to z drugiej strony przeciwdziałanie chorobom zaraźliwym wyłącznie tymi środkami, jest co prawda nie bez znaczenie, lecz w każdym razie nie wystarczające. Z pomocą przychodzi tu hodowcy medycyna weterynaryjna, której zadaniem jest przeciwdziałanie chorobom zaraźliwym i obniżenie strat przez te choroby powodowanych. Najpoważniejszym wrogiem trzody chlewnej, wrogiem dziesiątkującym ją niejednokrotnie, to różyca.

Choroba ta, najbardziej wśród świń rozpowszechniona, powoduje, zwłaszcza w lecie, ogromne szkody. Wszelkie dane statystyczne co do strat powodowanych przez choroby zaraźliwe są mocno nieścisłe, z powodu nieprzestrzegania przez hodowców obowiązku donoszenia o zachorowaniu lub padnięciu zwierzęcia wśród objawów, wzbudzających podejrzenie choroby zaraźliwej. Hodowca bardzo często zataja wypadek zachorowania lub padnięcia zwierzęcia, przez co utrudnia władzom urzędowe zwalczanie cho-

rób zaraźliwych, wyrządzając tym samym krzywdę nietylko sobie, lecz wielu innym hodowcom. Nasuwa się tu pytanie, jakie przyczyny skłaniają hodowcę do zatajania wypadków chorób zaraźliwych. Przyczyn tych należy z jednej strony szukać w niezrozumieniu przez hodowców istoty chorób zaraźliwych, oraz sposobów ich rozszerzania się, z drugiej zaś w nadużywaniu przez funkcjonariuszy, którym poruczano dopilnowanie wykonania zarządzeń weterenaryjnych, ich władzy dla celów osobistych. Obecnie stosunki te uległy ogromnej poprawie, drogą wzmożonej działalności oświatowej organizacji rolniczo-hodowlanych, a także przez należyte ustosunkowanie się funkcjonariuszy gminnych do mieszkańców, od czasu wprowadzenia ustroju gmin zbiorowych.

Jak każdą chorobę zaraźliwą, tak też i różycę powodują zarazki. Zarazki te są bardzo rozpowszechnione, dostawszy się raz do ziemi lub wody, mogą tam długi czas przebywać żywe i zdolne do wywołania choroby — a nawet mogą się w ziemi rozmnażać. Ogromna ilość zarazków bywa rozsiewana przez świnie, które przebyły różycę i same już są przeciw tej chorobie odporne. Z kałem wydalają takie świnie miliardy zarazków zdolnych do wywołania różycy u świń innych. Zarażanie się świń zdrowych następuje przez ich przewód pokarmowy, przy zjadaniu zakażonego kału, spijaniu gnojówki, zjadaniu wymiocin, jakoteż mięsa i odpadków sztuk chorych lub padłych na różycę. Zakażenie to może nastąpić również przez skaleczenie i zadraśnięcie skóry, nie można wreszcie wykluczyć możliwości przenoszenia zarazy przez pasożyty skórne (wszy, wszoły).

Należy zaznaczyć, że sama obecność zarazków w organiźmie świni, nie jest jeszcze wystarczająca do wywołania choroby. Koniecznym jest tu z jednej strony, by zarazki te posiadały odpowiednią jadowitość i by ilość tych zarazków była dostateczną; z drugiej zaś strony, by organizm świni był dla tej choroby nieodporny. Każdy bowiem organizm ma swoją naturalną, mniejszą lub większą odporność, która przez rozmaite wpływy zewnętrzne może być zmniejszona lub nawet zupełnie zniesiona. Np. przewóz (zwłaszcza długotrwały i męczący), przegrzanie organizmu przez przepędzanie, zwłaszcza w lecie, przeziębienie, nagła zmiana karmy, przekarmienie, przetuczenie, a wreszcie rozmaitego rodzaju pasożyty przewodu pokarmowego, wpływają ujemnie na odporność zwierzęcia. Także i wiek zwierzęcia odgrywa w tym względzie niepoślednią rolę. Na ogół, prosięta poniżej 3-ch miesięcy, nie zapadają na różycę, jak również świnie starsze niż 1½ roczne; zdarzają się jednak i to dość częste wyjątki. Najbardziej podatną dla różycy jest świnia w wieku od 3-ch miesięcy do jednego roku.

Różyca nie wybucha bezpośrednio po zakażeniu się świni, owszem od chwili zakażenia się, do chwili wybuchu choroby, mija zwykle kilka dni. Ten czas nazywamy okresem wylęgania się choroby. Wylęganie się różycy, może trwać od 1-go do 8 dni. Przeciętnie trwa 3 do 5 dni, poczym występują objawy chorobowe a to:

1) posmutnienie, 2) brak apetytu, 3) zagrzebywanie się w ściółkę, 4) zaczerwienienie spojówek oczu i łzawienie, 5) zaczerwienienia skóry, które występują dopiero w 2-gim dniu choroby, obejmują zwykle nasadę uszu i same uszy, podgardle, podbrzusze, wewnętrzne strony ud i inne mniej uwłosione miejsca. Zaczerwienienia te, które pod naciskiem palca w początkach choroby chwilowo bledną, po tym stają się ciemno- i fioletowo-czerwone a nawet sinoczarne, 6) ciepłota ciała dochodzi do 42 a nawet 43 stopni C., 7) z początku choroby zauważyć można zatwardzenie, które po tym przechodzi w rozwolnienie i biegunkę, 8) do tego wszystkiego dołącza się ogólne osłabienie i zwykle na drugi lub trzeci dzień choroby, następuje śmierć, wśród objawów duszenia się.

Wyjątkowo tylko i w lżejszych wypadkach, może nastąpić po kilku dniach wyzdrowienie, lub też choroba przechodzi ze stanu ostrego w stan przewlekły, objawiający się ogólnym wychudzeniem, zapaleniem stawów, niedomogą serca, sinica skóry (zwłaszcza ryja i uszu), dusznością itp.

Bywają wypadki t. zw. różycy białej, kiedy to świnia pada wkrótce po zachorowaniu (kilka lub kilkanaście godzin) bez żadnych objawów zewnętrznych, a zwłaszcza bez zaczerwienia skóry.

Różyca może przebiegać również łagodnie, z mniejszym znacznie procentem śmiertelności. Tę łagodną formę różycy nazywamy pokrzywką różycową lub różą pokrzywkową. Objawia się ona głównie czerwonymi plamami na skórze, kształtu kwadratów i prostokątów wielkości 5-cio i 10-cio złotówek. Przy tej formie różycy choroba trwa około 8 dni i kończy się wyzdrowieniem, zwłaszcza przy wczesnym zastosowaniu odpowiedniego leczenia. Bywają jednak dość częste wypadki nagłego pogarszania się ogólnego stanu zwierzęcia, przy czym czerwone kwadratowe plamy na skórze znikają, a natomiast występują plamy szerokie, rozlane, zwłaszcza na uszach i podbrzuszu. Są to objawy bardzo niepomyślne i wypadki takie kończą się zwykle padnięciem zwierzęcia.

Leczenie różycy polega na wstrzykiwaniu dożylnym lub podskórnym surowicy leczniczej przeciwróżycowej w ilości 30—40 cm^3 na średnią sztukę.

Jako środki pomocnicze przy leczeniu surowicą służą: alkohol, kalomel i inne, przy czym pamiętać należy o tym, że podawanie lekarstw płynnych jest ze względu na możliwość zachłyśnięcia się świni niebezpieczne, albowiem zachłyśnięcie takie powoduje zwykle zapalenie płuc.

Walka z różycą nie polega jednak na leczeniu sztuk chorych, ale na tym, by do zachorowania świni wogóle nie dopuścić. Do tego dochodzimy przez niszczenie źródeł zarazy, przez odosobnianie sztuk chorych i o zarazę podejrzanych i przez sztuczne uodpornianie świń przeciw różycy, szczepieniami ochronnymi i zapobiegawczymi. C. d. n.

Jaworski Franciszek.
Samorz. lekarz wet.
w Złoczowie.

Wpływ urozmaiconego składu pasz na jakość i opłacalność bekonu

Ostatnie zwyżki cen zbóż i pasz treściwych, będących podstawą produkcji bekonowej, zmuszają hodowców do należytej kontroli żywienia trzody i zastosowania oszczędnego, lecz właściwego doboru karmy. Wiemy, że uzyskanie dobrego bekonu bez pasz treściwych, zbożowych jest nie do pomyślenia. Stosowanie jednak tych pasz racjonalne, tj. we właściwym stosunku i kombinacji, daje bardzo poważne oszczędności w ich użyciu, stwarzając tym samym niepomiernie większą opłacalność produkcji bekonu.

Doświadczenia i obserwacje wykazują, że jednostronne stosowanie pasz daje zawsze gorszy wynik żywienia i produkt rzeźny niskiej jakości. Robione próby żywienia bekoniaków samym żytem okazały, że prosięta przyrastały stosunkowo nie źle, lecz mięso posiadały rzadkie, słoninę zaś miękką, na skutek czego ten złej jakości produkt uzyskiwał bardzo niską cenę. Stosowanie mieszanki zbożowej, która zawierała tylko 50% żyta, dawało lepszy wynik w jakości produktu rzeźnego, bo sztuk o wadliwej, miękkiej słoninie było znaczniej mniej. Przy zestawieniu mieszanki treściwej z czterech gatunków zbóż, w czym żyto stanowiło tylko 25% tej mieszanki, wynik żywienia i jakość produktu rzeźnego były zupełnie dobre, nie zdarzyła się bowiem już ani jedna sztuka o miękkiej słoninie. Wyżej przytoczone przykłady wskazują wyraźnie, że przy żywieniu na bekony należy stosować paszę treściwą jak najbardziej urozmaiconą, i że takie żywienie jest w końcowym wyniku dodatnie.

W drugim wypadku próbnego żywienia, obserwowano dwie grupy prosiąt, z których, pierwszą grupę żywiono jednym gatunkiem paszy zbożowej, drugą zaś grupę prosiąt żywiono urozmaiconą mieszanką, do której wchodziło żyto, jęczmień, owies, otręby, kukurydza i groch. Przy żywieniu jednostronnym prosięta o wyjściowej wadze żywej 17.5 kg, przyrosły za 70 dni żywienia o 35.4 kg. Przeciętny przyrost dzienny wynosił tu 500 gr. a na 1 kg przyrostu żywej wagi, prosięta zużywały 3.4 jednostki karmowej. Przy stosowaniu mieszanki zbożowej urozmaiconej, żywienie rozpoczęto przy 13.4 kg początkowej żywej wagi prosiąt (to znaczy, że prosięta były słabsze). Za 70 dni żywienia uzyskano tu 41.0 kg przyrostu, czyli że przeciętny dzienny przyrost wynosił 586 gr; a na 1 kg przyrostu, prosięta zużywały 2.7 jednostek karmowych.

Powyższe dane wskazują, że **przez urozmaicenie paszy uzyskano lepsze przyrosty i wykorzystanie karmy, zaoszczędzając przy tym na każdym kilogramie przyrostu żywej wagi 0.7 jednostki karmowej, to znaczy około 1 kg paszy treściwej.**

Dla lepszego uzasadnienia, że urozmaicone żywienie daje lepsze wyniki i jest oszczędniejsze, przytoczę wynik jeszcze jednego doświadczenia, którego przebieg miałem możność sam obserwować. Wiadomem nam jest, że żyto, stosowane jednostronnie, wpływa ujemnie na jakość produktu rzeźnego, a kukurydza spasana w większych ilościach powoduje miękką i żółtą słoninę, bo zawiera stosunkowo dużo tłuszczu, który nie korzystnie oddziaływa przy tworzeniu się słoniny. Otręby pszenne, żytnie i jęczmienne, najczęściej stosowane przy żywieniu świń, jednak są paszami mało odpowiednimi przy żywieniu na bekony, zawierają bowiem dużą ilość włóknika. Włóknik jest zaś źle trawiony przez świnie, utrudnia trawienie i wykorzystanie innych pasz oraz ich składników odżywczych, na skutek czego przy jednostronnym stosowaniu otrąb przyrosty trzody są bardzo słabe, produkt rzeźny nieodpowiedni na bekon.

W doświadczeniu, o którym wyżej wspominałem, stosowano żyto (20%), kukurydza (30%), otręby pszenne (20%) i jęczmień (30%), czyli trzy pasze, z których każda z osobna, przy jednostronnym jej skarmianiu wpływa ujemnie na jakość produktu rzeźnego, a tylko jedną tj. jęczmień — dodatnio wpływa na jakość słoniny.

Przy tym żywieniu, wagę bekonową około 90 kg osiągnięto w 187 dni, przyrosty dzienne wynosiły 563 gr, a na 1 kg przyrostu świnie zużywały 3.5 jednostek karmowych. Z 10 bekoniaków, odstawionych do rzeźni, tylko jeden posiadał słoninę pół miękką, u innych zaś sztuk słonina była bardzo dobra. Powyższe doświadczenie dowodzi, że użycie pasz nawet mniej odpowiednich i wskazanych przy żywieniu na bekony, lecz w odpowiednim ich składzie, trafnym doborze (ich urozmaiceniu), daje końcowy wynik dodatni, zarówno z punktu widzenia jakości produktu rzeźnego, jak i możności doboru pasz w ramach ich opłacalności.

Tak więc przez bardziej urozmaicone żywienie i racjonalny dobór pasz, produkujemy oszczędniej i lepiej, obniżając równocześnie koszt produkcji bekonu, co przy obecnych cenach zbóż i pasz treściwych, oraz stosunku tych cen do wartości bekonu jest nie bez znaczenia.

Inż. A. Batiuta
Stary Brześć.

Co dały nam dotychczasowe wyniki badań zootechnicznych nad trzodą chlewną bekonową

Opłacalność produkcji bekonów dla hodowcy wynika z różnicy pomiędzy kwotą uzyskaną za gotowego bekoniaka, a kosztami związanymi z jego wychowem. Na koszty te składają się: wartość pasz zużytych podczas tuczu, wartość prosięcia przeznaczonego na opas, amortyzacja budynku mieszczącego chlewnię, oraz opieka i zabiegi weterynaryjne, wreszcie każdy udany bekon jest częściowo obciążony stratami wynikłymi z nieszczęśliwych wypadków, zachorzeń i śmierci niektórych sztuk w czasie tuczu. Najbardziej istotnym i decydującym o opłacalności produkcji bekonów jest jednak koszt żywienia. Według obliczeń stacji kontroli trzody chlewnej w Starym Brześciu, koszty żywienia wynoszą 80—90% ogólnych kosztów produkcji bekonów.

Opłacalność żywienia jest tym większa, im koszt żywienia jest mniejszy, a cena za gotowy produkt wyższa. Koszt żywienia za-

leży od ilości i ceny pasz zużytych podczas tuczu, ilość natomiast zużytej karmy zależna jest od sposobu i umiejętności żywienia, od rodzaju pasz używanych do tuczu i od wartości użytkowej materiału opasanego, ściślej mówiąc od zdolności wykorzystania karmy przez bekoniaki. Cena gotowego tucznika jest tym wyższa, im lepsza jest jakość uzyskanego produktu rzeźnego — jakość produktu, podobnie jak ilość zużytej karmy, zależy od sposobu żywienia, jakości pasz i wartości użytkowej tucznika.

Prace zootechniczne nad trzodą chlewną bekonową idą więc w dwu kierunkach:

1) Zbadani wartości użytkowej materiału zarodowego, celem umożliwienia hodowcom przeprowadzenia racjonalnej selekcji. Akcja ta prowadzi do zwiększenia ilości pogłowia o genetycznie ustalonych wysokich wartościach użytkowych. Za wartości te uważamy z jednej strony dobre wykorzystanie karmy, co umożliwia przeprowadzenie tuczu przy użyciu minimalnej ilości paszy — z drugiej strony zdolności wytworzenia produktu rzeźnego pierwszorzędnej jakości.

2) Ustalenie najwłaściwszych norm i sposobów żywienia tuczników drogą doświadczeń żywieniowych. Doświadczenia, w których bada się wpływ żywienia różnymi kombinacjami rozmaitych pasz na wykorzystanie karmy i jakość produktu rzeźnego, mają na celu ułatwić hodowcy ułożenie najwłaściwszych norm żywienia bekoniaków przy użyciu pasz w danych warunkach najlepiej się kalkulujących.

Kontrola użytkowości rzeźnej.

Badanie wartości użytkowej materiału zarodowego odbywa się w tzw. stacjach kontroli użytkowości trzody chlewnej bekonowej, za pomocą kontroli użytkowości rzeźnej potomstwa knurów i macior zarodowych. Dla należytego zbadania wartości rozpłodowej knura wymagane jest określenie użytkowości rzeźnej conajmniej 3-ch grup po 4 sztuki jego potomstwa, pochodzących z 3-ch różnych miotów.Ześrodkowanie kontroli użytkowości trzody chlewnej w stacjach kontroli jest niezbędne. Wynik tuczu, jak już wyżej wspomniałem, nie jest zależny jedynie od właściwo'ci użytkowych danej sztuki — decydującym nieraz czynnikiem jest sposób żywienia, nie jest również obojętną kwestia pomieszczenia i pielęgnacji. Ażeby wyeliminować wszystkie inne czynniki (poza właściwościami indywidualnymi prosięcia), które mogą mieć wpływ na przebieg i wynik tuczu, musimy badane sztuki utrzymywać w jednakowych warunkach, żywić je jednakową karmą według stałych, z góry ułożonych norm. Warunków tych nie możnaby było dotrzymać przy decentralizacji kontroli trzody i wykonywaniu jej np. w poszczególnych chlewniach.

Pierwsza stacja kontroli użytkowości trzody chlewnej bekonowej utworzona została w 1931 r. przy Zakładach Doświadczalnych w Starym Brześciu, w woj. Warszawskim. Nie znalazła ona początkowo należytego zainteresowania wśród hodowców. Pomimo szerokiego jej zasięgu, obejmującego wszystkie ośrodki hodowli trzody bekonowej w Polsce, w ciągu szeregu lat wszystkie wolne miejsca nie były w pełni wykorzystywane. Dopiero w ostatnich czasach ilość sztuk zgłoszonych do kontroli użytkowości znacznie się zwiększyła tak, że w roku bieżącym powstała konieczność znacznego rozszerzenia Stacji w Starym Brześciu, względnie zorganizowania drugiej stacji kontroli użytkowości trzody chlewnej. Wielka ilość zgłoszeń do kontroli, pochodząca z terenu Małopolski Wschodniej, spowodowała decyzję zorganizowania nowej Stacji w Małopolsce, a mianowicie przy Zootechnicznym Zakładzie Doświadczalnym w Boguchwale. Stacja ta zostanie prawdopodobnie uruchomiona w jesieni r. b.

Wyniki kontroli użytkowości trzody, przeprowadzonej dotychczas w Starym Brześciu, rzucają ciekawe światło na stan naszej hodowli zarodowej trzody bekonowej. Stwierdzona została ogromna niejednolitość materiału pod względem wykorzystania karmy i przyrostów wagowych. Wiek końcowy (przy wadze 85 kg) wahał się w granicach od 169 do 245 dni, przyrost dzienny od 0.366—0.635 kg, wykorzystanie karmy od 3.43 do 4.86 jednostek pokarmowych na 1 kg przyrostu. Indywidualne odskoki były jeszcze większe. Jak ważna i decydującą o opłacalności jest zdolność wykorzystania karmy, wskazuje porównanie ilości zużytej paszy u sztuk skrajnie pod tym względem się różniących:

Wykorzystanie karmy na 1 kg przyrostu jedn. pok.	Zużycie karmy w czasie tuczu: Mleko chude kg	Ziarno kg
3.43	398	198
4.86	510	254

Przy dzisiejszych cenach różnica kosztów żywienia przytoczonych wyżej sztuk wynosi około 15 zł. Umiejętne wykorzystanie wyników z kontroli użytkowości trzody chlewnej przez hodowców i polepszenie przeciętnego wykorzystania karmy przez trzodę chlewną droga racjonalnej selekcji i doboru hodowlanego może się w dużym stopniu przyczynić do zwiększenia opłacalności tuczu bekonowego.

Jakość produktu rzeźnego, pochodzącego z materiału kontrolowanego w Starym Brześciu, przedstawia się korzystniej i pod tym względem jednak wyrównanie nie jest zadawalające. W szczególności pod względem grubości i jakości słoniny oraz pod względem długości tułowia materiał był niejednolity.

Jak już z tego krótkiego i bardzo niekompletnego sprawozdania wynika, kontrola użytkowości trzody chlewnej może przynieść hodowcom bardzo znaczne korzyści, o ile zostanie należycie oceniona i konsekwentnie i celowo wykorzystana. Hodowla zarodowa musi się oprzeć na sztukach o skontrolowanej, wysokiej wartości użytkowej. Osobniki, a w szczególności knury, nie odpowiadające minimalnym wymaganiom, powinny być z hodowli usunięte — w przeciwnym razie cały trud i koszty związane z kontrolą użytkowości trzody chlewnej pójdą na marne.

Inż. Józef Chramiec
Boguchwała.

Dobre żywienie jest podstawą każdej hodowli

Skarmiać ziemniaki surowe czy gotowane

Oparcie się w produkcji zwierzęcej o zużytkowanie płodów rolnych, wytworzonych we własnym gospodarstwie, umiejętne ich zastosowanie w żywieniu inwentarzy i osiągnięcie tą właśnie drogą najkorzystniejszego spieniężenia własnej wytwórczości roślinnej, to ideał należytego powiązania i wykorzystania tych obu gałęzi pracy rolniczej.

Pewne, od dłuższego czasu zaznaczające się, polepszenie na rynkach zbytu produktów zwierzęcych, a w szczególności większa łatwość zbytu trzody chlewnej, przy równoczesnym pogorszeniu się warunków kalkulacji jej opasu — powinny zdawałoby się skłonić hodowców do jak najwłaściwszego zużytkowania pasz, przez podanie ich trzodzie w formie zapewniającej ich zupełne wykorzystanie.

Karmą, na której opiera się u nas prawie wyłącznie żywienie trzody — to ziemniaki, skarmiane w setkach ton, przeważnie rozrzutnie, bez najmniejszego zrozumienia strat, jakie na odcinku zużytkowania tej najpospolitszej rośliny uprawnej ponosimy.

Dużo jeszcze hodowców stosuje żywienie trzody surowymi ziemniakami, uzasadniając ten właśnie sposób skarmiania ziemniaków „oszczędnościami" na opale, oraz wzmożoną takim żywieniem produkcją obornika. Ci zaś hodowcy, którzy ziemniaki parują (gotują) nie wiedzą nawet, jaką przez to osiągają oszczędność.

Niewłaściwość skarmiania trzodą surowych ziemniaków uzasadnia nauka następująco:

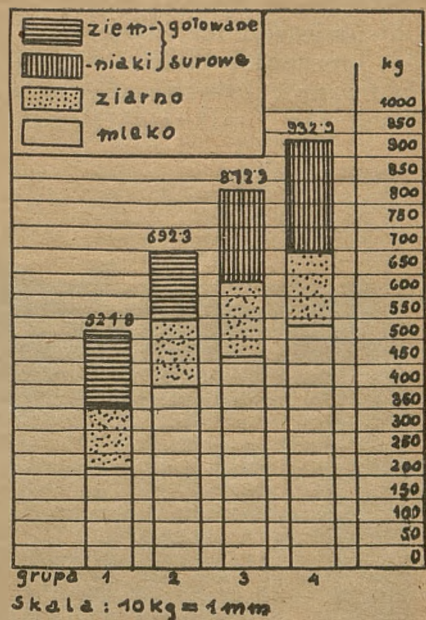
Dr. H. Malarski: „Ogólne zasady żywienia. 1934 r." „Surowe ziemniaki pobudzają u zwierząt procesy wydzielnicze w żołądku i jelitach, oddziaływując ujemnie na własności krwi. Ten ujemny wpływ surowych ziemniaków, potęguje się przy skarmianiu ziemniaków skiełkowanych lub niedojrzałych (młodych) na skutek zwiększonej w kiełkach i łupinie zawartości solaniny, związku chemicznego, trującego dla nerwów oddechowych".

Ostatnie badania duńskie wykazały dobitnie, że surowe ziemniaki nie mają w żywieniu trzody chlewnej żadnej wartości karmowej, ale co więcej, wpływają ujemnie na wykorzystanie innych pasz, zadawanych razem z nimi. Badania te ustaliły również, że gotowanie (parowanie) ziemniaków podnosi ich wartość karmową o 24.2%, a więc prawie o 1/4 ich wartości w stanie surowym.

Co więcej w dalszych badaniach ustalono, że wartość karmowa ziemniaków gotowanych i następnie kiszonych, jest wyższa od ziemniaków tylko gotowanych.

Poniżej podany wykres zobrazowuje wpływ ilości pasz, które użyto przy żywieniu trzody, na jej przyrost od 30-tu do 90-ciu kilogramów, (do doświadczenia użyto 4 grupy świń).

Świnia grupy	1-szej	2-giej	3-ciej	4-tej
Zjadła kg gotowanych ziemniaków	160·2	148·38	—	—
surowych ziemniaków	—	—	190·8	240·—
ziarna	133·6	139 0	165·5	166 9
chudego mleka	228 —	405·—	486·—	526·—
Razem	521 8	692·38	842·3	932·9



Cyfry powyższe same mówią za siebie i są uzasadnieniem, oraz potwierdzeniem słuszności żywienia trzody ziemniakami gotowanymi.

Podkreślić należy, że zagadnienie kiszenia ziemniaków gotowanych nie znachodzi jeszcze u naszych hodowców należytego zrozumienia, aczkolwiek jest to zagadnienie pierwszorzędnej wagi.

Do sprawy tej w najbliższym nrze „Hodowcy Trzody Chlewnej" jeszcze powrócimy.

Z. A.

Budujmy chlewy tanio a praktycznie

Należyte pomieszczenie jest podstawą w dobrym wychowie i utrzymaniu inwentarza i jest ono równie ważnym jak wystarczające żywienie.

Jak jednak zrozumienie słuszności tej zasady ma w praktyce szczególne zastosowanie w hodowli koni czy bydła, tak w chowie trzody chlewnej jest ono stale wypaczane. Urągające najprostszym pojęciom czystości, wygody i zdrowotności warunki, w których ogromna większość naszych gospodarstw utrzymuje trzodę, świadczą, że odcinek budownictwa chlewów i chlewni jest w zupełności zaniedbany, a jego ważność w zupełności niedoceniana przez hodowców.

Dużo nas czeka na tym polu pracy i dużo jest tu możliwości.

Zasadniczymi błędami, powtarzającymi się tu z reguły u wszystkich prawie hodowców, jest krańcowe pojmowanie sprawy. Jak jedni bowiem (a tych jest większość) przeznaczają najgorsze pod każdym względem budynki na pomieszczenia trzody, tak drudzy (ci są w znacznej mniejszości) wznoszą „pałace", bardzo nieraz kosztowne, a jeszcze bardziej niepraktyczne. Pośrednich — należytym ujęciem sprawy — hodowców, jest bardzo mało.

Budownictwo wiejskie, a w szczególności dotyczące pomieszczeń żywego inwentarza, przechodzi nieustanne zmiany, okresy rozwoju i postępu, uwzględniającego najnowsze zdobycze techniczne w tej dziedzinie. Zmierzając z jednej strony do jak najwłaściwszego rozwiązania zagadnień opłacalności budowli, jej najoszczędniejszego wykonania, celowości urządzeń wewnętrznych i wykorzysta-

nia miejsca, z drugiej strony dąży do umieszczenia zwierzęcia w takim otoczeniu, któreby mu dawało możność przebywania w warunkach jak najkorzystniejszych



Chlew z prasowanej słomy 4-ro klatkowy, niewyprawiony.

dla jego zdrowia, idąc dalej, warunkach po części chociażby zbliżonych do naturalnych warunków bytowania.

Dwie są naczelne zasady, na których opiera się budowla pomieszczeń dla inwentarzy. A to: zdrowotność i praktyczność.

Ujmując bardziej szczegółowo obie zasady, możemy stwierdzić, że zdrowotność pomieszczeń (budynków) zależy od:

a) możności utrzymania w nich odpowiedniej ciepłoty,

b) dobrego oświetlenia wnętrza (okna, drzwi),

c) suchości podłóg, ścian i powały (wentylacja, ścieki),

d) łatwości utrzymania czystości wnętrza i jego odkażania,

e) ułatwienia zwierzętom swobody ruchów we wnętrzu (wygoda) i na zewnątrz budynku (wypędy, okólniki).

Praktyczność pomieszczeń (budynków) winna uwzględniać:

a) najlepsze wykorzystanie pojemności budynku (wymiar klatek),

b) łatwość obsłużenia trzody (system korytarzy, drzwi, wejść, wyjść, koryt, zadawanie karmy, ściółki, wybieranie obornika, ważenie trzody, pielęgnacja prosiąt i t. p.),

c) trwałość i taniość budowli (użycie materiałów najłatwiejszych do uzyskania na miejscu).

Rozważając dalej podane powyżej ogólne uwagi, możemy ustalić cyfry niektórych wymiarów, najważniejszych w budowie chlewni i jej wnętrza:

1. Wysokość chlewni (od stropu do podłogi) nie powinna przekraczać 2 m.

2. Szerokość korytarza od 1.30 do 1.70 m.

3. Wymiar klatek na lochy 4 do 5 m² na jedną sztukę, (a więc 2 × 2, 2 × 2½ lub 2.25 × 2.25 m). Klatka taka może pomieścić 5 do 6 tuczników bekonowych.

4. Wysokość klatek 1.10 m do najwyżej 1.30 m.

5. Szerokość drzwiczek w klatkach 1 do 1.2 m.

6. Na każde 15 m² podłogi wypada 1 m² okna, które powinno być bardziej szerokie niż wysokie.

7. Oddalenie dolnej krawędzi okna od podłogi na 1.2 do 1.3 m.

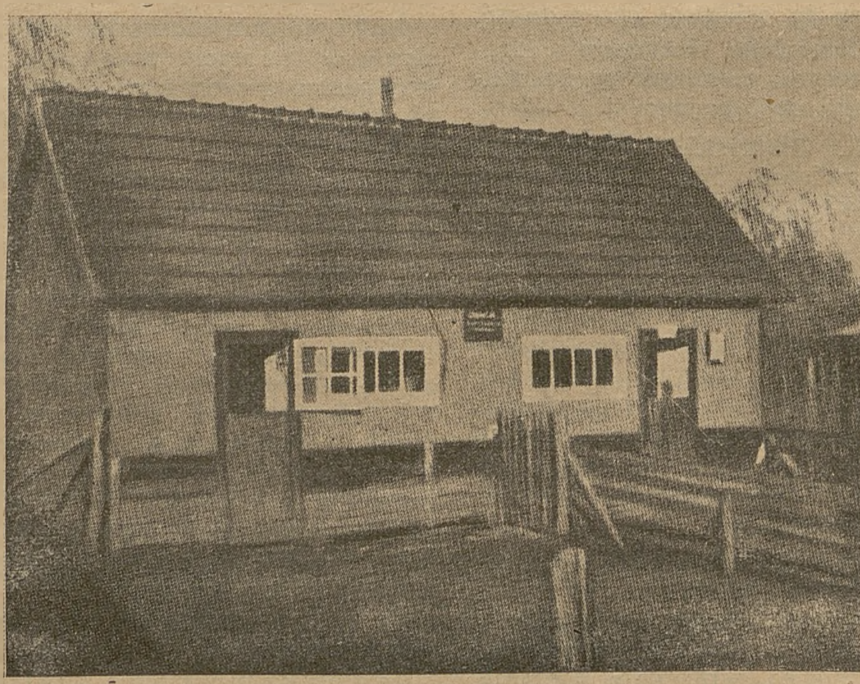
8. Spad podłogi (dla ścieku gnojówki) 5 do 7%. tzn. na każdy jeden metr bieżący 5 do 7 cm spadu.

9. Spad kanałów na gnojówkę, w korytarzu 2½ do 3%, tzn. na każdy bież. metr 2 do 3 cm.

Powyższe dane nie wyczerpują całego szeregu możliwości i odchyleń przy rozmaitych sposobach wznoszenia budowli i urządzania ich wnętrz. Są one niejako alfabetem, który powinien być znany każdemu hodowcy.

Jeżeli chodzi o materiał, z jakiego należy chlewnie budować, to zarówno dzisiejsza teoria jak i praktyka hodowlana wypowiadają się za budową drewnianą, polepą (glina-słoma, lub glina-chróst), słomą prasowaną (jak ule) lub też ściankami z cienkich desek, pomiędzy które zaleca się dawać igliwie, słomę, sieczkę, torf lub popiół. Jak z tego widać budynki z materiałów dających zimne ściany (kamień, pustaki betonowe) nie są zalecane.

Unikać bezwarunkowo należy konstrukcji betonowych (cement)



Chlew z prasowanej słomy, dwuklatkowy, o ścianach wyprawionych gliną.

i to zarówno w ścianach jak podłogach i powałach.

W urządzaniu wnętrza chlewni posługujemy się deskami, listwami, żerdziami, siatką cynkowaną, robiąc przegrody i ścianki klatek tak, by były one jak najprzejrzystsze, jasne i dające swobodne krążenie powietrza w całej chlewni. Niezdrowe bowiem wydzieliny z obornika i gnojówki unoszą się nisko i przy braku przewiewu w klatkach są z konieczności wdechiwane przez świnie.

Ten krótki zarys ogólnych zasad budowania chlewni winien nasunąć niejednemu hodowcy myśl dokładnego zbadania swej chlewni i częściowego chociażby dostosowania jej do potrzeb trzody, z której chce mieć korzyści. Tym zaś, którzy noszą się z zamiarem postawienia nowych chlewni niech da ogólne przynajmniej podstawy do celowego i planowego ich wznoszenia.

Z. A.

DOM LUDOWY — Z DZIAŁALNOŚCI SEKCJI.

Pięknym przykładem wzorowej organizacji jest Sekcja hodowli i produkcji trzody chlewnej O. T. R. w Przemyślanach. Dowodem jej planowej i systematycznej pracy są doskonale zorganizowane stałe dostawy kontraktów bekonowych do bekoniarni lwowskiej, zamykające się za rok 1936 cyfrą 3.772 dostarczonych sztuk.



Zjazd Sekcji hod. i prod. trzody chlewnej O. T. R. w Przemyślanach.

Poza należytym ujęciem sprawy zbytu trzody, Sekcja OTR. pracuje owocnie w kierunku hodowlanym, posiadając na swym terenie 82 loch i 25 knurów pełnej krwi rasy W. B. A., wpisanych do ksiąg zarodowych L. I. R.

W roku 1936 zaszczepiono ochronnie przeciw różycy 1.538 sztuk trzody.

Zrozumienie karności organizacyjnej i docenianie wzajemnej łączności zobrazowuje ten fakt, że Członkowie Sekcji OTR. Przemyślany złożyli na budowę „lecznicy zwierząt" w Przemyślanach kwotę 2261.10 zł. na Fundusz Obrony Narodowej 153.40 zł i prócz tego opodatkowali się na przeciąg jednego roku po 10 gr od każdej sztuki kontraktowego bekoniaka na cel budowy wojewódzkiego domu Rolniczego MTR. w Tarnopolu.

Praca Sekcji i jej wyniki zasługują na pełne uznanie i winny być wzorem dla innych.

M. (—)

PYTANIA i ODPOWIEDZI.

Otwierając tę rubrykę, zwracamy się do Szanownych Czytelników zarówno o nadsyłanie nam pytań jak i udzielanie odpowiedzi na pytania, nadesłane przez innych hodowców. Prosimy więc o wzajemną wymianę myśli i dzielenie się z drugimi doświadczeniem, uzyskanym własną praktyką.

Wszystkich naszych Czytelników prosimy o współpracę, nadsyłanie artykułów, zdjęć fotograficznych, oraz uwag i spostrzeżeń nasuwających się Im, a mogących być z korzyścią podanymi do wiadomości szerokiego ogółu hodowców. Przyjęte artykuły, ilustracje (ryciny) i zdjęcia fotograficzne wynagradzamy.

REDAKCJA.

Tabela pokryć i oproszeń:

locha pokryta w dniu:		winna oprosić się w dniu:	
1	marca	28	lipca
2	„	29	„
3	„	30	„
4	„	1	sierpnia
5	„	2	„
6	„	3	„
7	„	4	„
8	„	5	„
9	„	6	„
10	„	7	„
11	„	8	„
12	„	9	„
13	„	[illegible]	„
14	„	11	„
15	„	12	„
16	„	13	„
17	„	14	„
18	„	15	„
19	„	16	„
20	„	17	„
21	„	18	„
22	„	19	„
23	„	20	„
24	„	21	„
25	„	22	„
26	„	23	„
27	„	24	„
28	„	25	„
29	„	26	„
30	„	27	„
31	„	28	„

Kalkulacja pasz w odniesieniu do ich wartości pokarmowej według cen giełdowych we Lwowie z dnia 16 marca, w Krakowie z dnia 1 marca, w Przemyślu z 5 marca.

PASZA	loco	W 100 kg paszy			Ceny w złotych			
		wart. skrob. kg	Jed. pok.	Białko str. kg	100 kg paszy	1 kg wart. skrob.	1 jed. pok.	1 kg str. białka
Ziemniaki	Lwów	20,7	28,2	0,8	3,00	0,14	0,11	3,75
Pszenica	"	71,4	101,1	9,3	28,25	0,40	0,28	3,03
Żyto	"	71,6	101,1	9,1	23,25	0,33	0,23	2,55
Jęczmień past.	"	72,0	100,3	6,5	21,50	0,30	0,21	3,31
Owies	"	80,5	85,5	8,1	22,00	0,36	0,26	2,72
Kukurydza	"	76,3	105,7	6,5	21,00	0,28	0,20	3,23
Groch polny	"	68,0	101,6	17,2	18,00	0,26	0,18	1,05
Łubin żółty	Kraków	67,3	108,0	30,6	18,25	0,27	0,17	0,59
Łubin nieb.	"	71,0	109,6	23,3	17,00	0,24	0,15	0,73
	Lwów	71,0	109.6	23,3	14,50	0,20	0,13	0,62
Bobik	"	66,8	101,3	19,3	20,25	0,30	0,20	1,05
Wyka	"	65,9	100,4	20,0	20,00	0,30	0,20	1,00
Otręby żytnie	Kraków	46,9	68,8	10,8	17,25	0,37	0,25	1,60
Otręby pszenne	"	48,1	70,0	11,1	17,25	0,36	0,25	1,55
Makuch rzepak.	"	72,8	112,5	25,2	20.50	0,28	0,18	0,81
Makuch lniany	Lwów	78,9	119,0	21,5	25,75	0,33	0,22	1,20
Śruta sojowa	Kraków	66,7	113,5	39,5	30,00	0,45	0,26	0,76
Mączka z krwi	Chodorów	71,4	144,0	75,0	40,00	0,56	0,28	0,53
Mleko chude	Lwów	10,75	16,92	3,1	3,00	0,27	0,18	0,97

Notatki hodowlano-weterynar.

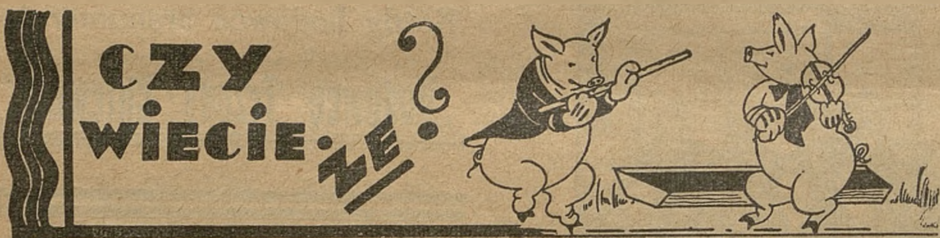
Często spotykamy w hodowli świń chorobę młodych prosiąt (2—4 tyg.) zwaną powszechnie „skrofuły".

Objawy: opuchnięcie głowy, szczególnie powiek, ciemne strupki na główce i całym ciele, po zdarciu strupków wydziela się krew, zmieszana z „materią", prosięta tracą apetyt i chudną, a czasem giną.

Powody: nieczyste sutki u maciory, mokra lub wilgotna ściółka i chlew, zbyt tłuste mleko u matki, zepsuta karma.

Leczenie: dla maciory 1 łyżka soli glauberskiej dziennie, dla prosiąt łyżeczka wody wapiennej z mlekiem raz dziennie, strupki przemywać roztworem nadmanganianu potasu, zmienić ściółkę, chlew utrzymywać czysto, przed dopuszczeniem prosiąt do matki sutki tejże obmyć letnią wodą.

Marian Mach
OTR. Przemyślany.





..nawet i knur służyć może za wierzchowce, gdy się z nim łagodnie obchodzić? (Knur ten jest własnością p. Szpoderunka z Przewłoki, pow. Buczacz).

Notowania cen

Płacono w dniu

20 marca za 1 kg żywca na miejscu w fabryce

	kontranty bekonowe	szynkowe
Chodorów	85 gr	85 gr
Złoczów	82 „	80 „
Lwów	82 „	80 „
Dębica	87 „	87 „

Wychodzi raz na miesiąc. — Prenumerata roczna zł 4. — Ogłoszenia za 1 stronę zł 200, za część strony w odpowiednim stosunku.

Adres redakcji i administracji: Hodowca trzody chlewnej, Lwów, Kopernika 20.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wrona. Druk. A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20. Tel. 228-18.